BIULETYN WYDAWNICZY

KSIĘGARNI ŚW. WOJCIECHA

MARZEC-KWIEC.
NUMER 3—4
1935

KSIĄŻKA, KTÓRA WYWOŁA DYSKUSJĘ.

Przedewszystkiem jest to książka poważna. Samo ujęcie problemu małżeństwa świadczy o poważnem ustosunkowaniu się autora do poruszonego tematu: „Mężczyzna i kobieta są osobami równowartościowemi i równouprawnionemi, i dlatego stosunek mężczyzny i kobiety musi być uporządkowany, rozważny i odpowiadający godności ludzkiej". Piękne są karty dzieła Georga, gdzie on się zwraca do czytelników-mężczyzn, wskazując konieczność delikatnego obchodzenia się z kobietą, uszanowania jej wstydliwości, wczucia się w jej psychikę; dbałość ze strony mężczyzn o podtrzymanie przez całe lata głębokich uczuć stanowi rękojmię szczęścia małżeńskiego.

„Dzisiaj — skarży się autor — uprawia się... istny kult zagadnienia zmysłów i płci; przyjął się niedorzeczny pomysł rozszerzania książek „uświadamiających" o „technice" życia płciowego. Przestrzegamy narzeczonych i małżonków przed zgłębianiem takich pism; pożycie małżeńskie nic na tem nie zyska, lecz może nawet ucierpieć. Kochający się małżonkowie odczują radość oddania wtedy najczyściej, gdy posłuchają głosu natury i miłości".

Książka Georga jest rozgłośna. Wyszła w kilku wydaniach po czesku, niemiecku, przetłumaczona została na węgierski i holenderski. Pisali o niej lekarze, publicyści, teologowie.

„Byłoby rzeczą pożądaną, aby każdy spowiednik poznał wyło-

żone w dziele Georga zasady, co mu będzie wielką pomocą w duszpasterstwie" — pisze prof. K. Kadlec z Pragi w czasopiśmie „Ephemeridae theologicae cleri catholici".

Jezuita prof. B. van Acken z Trewiru w liście do autora wspomina, że posłał jego książkę prof. Vermeerschowi w Rzymie, a ten wyraził się o niej z pochwałą. „Książkę przenika serdeczne współczucie dla duchowych i społecznych nędz tak wielu stadeł małżeńskich; wszelkie sprzeciwiające się katolickiej nauce moralnej wybiegi są tu odrzucone; we wstępie podane zostały w formie przystępnej a pięknej myśli o istocie popędu płciowego, o małżeństwie i pożyciu małżeńskiem" — pisze prof. Schmitt, jezuita, z Insbruku.

Lekarz holenderski Smulders podkreśla doniosłość książki Georga: „Jest to z niezwykłą konsekwencją pomyślane dzieło, zawierające przytem wiele nowych myśli".

Czego chce autor? Normalnego pożycia w małżeństwie, to znaczy niemącenia go przez zakazane prawem moralnem i państwowem zabiegi; w konsekwencji ma powstać rodzina normalna, t. j. obdarzona dziećmi, choć n i e p r z e c i ą ż o n a niemi.

Społeczeństwa zachodnio - europejskie, północne, a ze wschodnich — Rosja sowiecka, to normalne pożycie coraz bardziej paczą, albo wręcz nawet wykreślają z planu życiowego, skoro się jego członkowie wiążą w stadła małżeńskie, zgóry postanawiając bezpotomność. I oto w wyniku mamy szalony spadek urodzeń, gdzieniegdzie zaś nawet niedobór w przyroście ludności. Bardzo źle jest pod tym względem we Francji, ale także i nielepiej w Anglji. Sytuacja poprawiła się w Niemczech dzięki celowej polityce ludnościowej Hitlera, jednakże przedłużający się kryzys tamże może zawieść nadzieje rządu narodowo - socjalistycznego na szybki przyrost ludności.

W Polsce spadek urodzeń zaznacza się nietylko wskutek kryzysu i niekoniecznie z tego powodu. Dużo złego robi propaganda, głosząca niemoralne środki. Dla Polski spadek urodzeń ma szczególne znaczenie: zauważono, iż postępuje bardzo szybko w rodzinach inteligenckich i w wielkich miastach; największy przyrost natomiast uwidocznia się — mimo ogromnej śmiertelności — na kresach wschodnich wśród ludności prawosławnej.

Książka Georga ma podwójne nastawienie: zwalcza propagandę bezpotomności, wskazuje małżonkom taką drogę w pożyciu płciowem, która nie sprzeciwia

się etyce katolickiej. Autor przyjmuje jako fakt aż nazbyt rozpowszechniony wystrzeganie się potomstwa z pomocą środków nienaturalnych, co gorsza i zabójczych. Kościół te środki bezwzględnie odrzuca, a gdy Kościołowi mimo to przeciwstawiają się rodziny, następuje rozluźnienie węzłów religijnych i obyczajowych, łączących je z Kościołem, a więc małżonkowie zaprzestają chodzić do spowiedzi i komunji, nie uczęszczają na nabożeństwa, nie uczestniczą w organizacjach katolickich, słowem pozostają raczej z imienia katolikami, albowiem nie chcą poddać się zakazom Kościoła.

Otóż Georg pragnie naprawić ten stosunek małżeństw do etyki katolickiej. Ukazuje więc przyrodzony sposób nieobarczania się nadmiernem potomstwem. Nie możemy się nad tem rozwodzić, od tego właśnie jest książka. Małżonkowie jednak powinni pragnąć potomstwa, do tego ich popycha całkiem naturalnie pociąg płciowy i miłość oraz pozytywny nakaz Stwórcy. Na to autor kładzie wyraźny i silny nacisk. Jest on przytem zwolennikiem wczesnych małżeństw, co tem bardziej sprzyja rozradzaniu się. Przeciwnie, uważa „małżeństwa anielskie" za wyjątkowe.

Nader przystępnie wyłożona w książce metoda doktora Smuldersa, oparta na badaniach profesorów Ogina i Knausa, jest moralnie dozwolona i nieszkodliwa, a nawet zyska rolę naprawczą w społeczeństwach, gdzie już daleko posunięte zostały sposoby, by nie dopuścić do kiełkowania życia lub zabijać je w samym zarodku. W naszem społeczeństwie — mowa tu o inteligencji — liczba potomstwa jest bardzo ograniczona i to sposobami właśnie nienaturalnemi. Dlatego lektura dzieła Georga może zawrócić małżonków katolików ze złej drogi, zakazanej przez Kościół, lub uchronić od wstąpienia na nią, co również będzie z pożytkiem dla zdrowia kobiet zamężnych.

Dzieło Georga jest jedynem tego rodzaju w literaturze polskiej. Godząc życie małżeńskie z moralnością, tem samem zachowuje zdrowie moralne małżonków od uszczerbku. Nawołując do posiadania potomstwa, tem samem spełnia pewne zadanie społeczne, czy jak kto woli — narodowe.

Każąc się głębiej wmyśleć w życie i pożycie małżonkom, otwiera im szersze perspektywy szczęścia, a w późnych latach — spokoju.

Przeznaczone jest również dla spowiedników, którzy muszą w trybunale pokuty orzekać o tak drażliwych sprawach sumienia,

następnie dla lekarzy, którzy potrafią wskazać uczciwym małżonkom drogę moralnie dozwoloną do zachowania rodziny normalnej, przedewszystkiem jednak książka ta zwraca się do samych małżeństw, lecz już duchowo i moralnie dojrzałych, które stają w konflikcie między ciałem a nakazem moralnym i nie wiedzą jak ten konflikt zażegnać.

Dzieło to ukaże się w końcu maja b. r. z przedmową prof. dr. P. Gantkowskiego nakładem Księgarni Św. Wojciecha a nosić będzie tytuł **Z tajników pożycia małżeńskiego i jego społecznych powikłań.**

Ze względu na śmiałe i nowe myśli, jakie wypowiada, wywoła niewątpliwie dyskusję, której należy pragnąć, gdyż sprawy te są zbyt doniosłe, iżby można było pomijać je nadal milczeniem.

R. B.

DUSZA PISARZA A DUSZE BOHATERÓW.

Dwóch profesorów uniwersytetu, jeden polonista, prof. Konrad Górski, drugi — romanista, prof. Władysław Folkierski, obrało temat jak na stosunki nasze nader rzadki: o powieściopisarzach katolickich. Każdy z nich zajął się kimś innym i ujął rzecz z innego stanowiska, ale jądro rzeczy pozostało u obydwóch to samo: stosunek pisarza do wiary i moralności katolickiej*).

Prof. Górski, kreśląc dłużej sylwetę Franciszka Mauriaca, czołowego powieściopisarza katolickiego we Francji, bardzo ciekawe wysnuł wywody o stosunku pisarza do jego dzieła sztuki-powieści i o stosunku Mauriaca do zagadnień moralno-religijnych.

Pisarz a dzieło! Zdaniem wyznawców „czystej sztuki" pisarz moralnie nie angażuje się w dziele, które tworzy. Zaprzeczą temu fakty, zaprzeczą temu również odczucia samych czytelników. Pisarz wkłada nader często w powieść coś ze swych przeżyć osobistych. Jeżeli to będą przeżycia erotyczne, wiele dać można za to, iż je sam przechodził lub przynajmniej obracał się w kole ludzi, których rozpustę maluje. I odrazu między nim a czytelnikiem następuje dysonans: czytelnik nie ma już obrzydzenia do fikcyjnego bohatera, ale do żywego autora.

Mauriac jest realistą i analitykiem, potrącać więc będzie o ujemne strony życia, a nawet poprostu „w nich siedzieć". Gdyby poprzestał na samem realistycznem badaniu serc swych bohaterów, nie byłby jeszcze miłującym katolikiem. Ale on — nieświadomie dla czytelnika — wkłada część swej duszy w nawrócenie ludzi, których przedstawia. Wyznaje bowiem sam: iż bohaterów, pozornie straconych dla

---

*) *Konrad Górski:* **François Mauriac.** Studjum literackie. Str. 107. Cena zł 2,50.
Władysław Folkierski: **Mieczem i Krzyżem.** Ernest Psichari: myśl, sztuka, życie. Str. 107. Cena zł 2.50.

nieba, nie wypuszcza z rąk, aż ich przerobi na pokornych i gardzących sobą — a to jest pierwszy warunek, by człowiek, choćby najnędzniejszy, mógł „rozpocząć praktykowanie świętości".

Wątpię, czy którykolwiek powieściopisarz polski pomyślał o tem, a pomyślawszy, wykonał proces nawrócenia w sposób artystyczny, to znaczy bez tendencji widocznej i ordynarnej, przeciwnie, z kunsztem psychologa, za którym w cieniu głębokim stoi już nie mistrz pióra, lecz przyjaciel dusz, rzekomo straconych na wieki.

Studjum o Mauriacu jest jednem z najciekawszych, jakie się ukazały w języku polskim na temat „literatury, życia i pisarza". Rozciekawi ono tych, którzy pragną poznać tajemnicę tworzenia powieści, którzy pragną wiedzieć, na czem polega wielkość tego pisarza, a poznawszy jego arkana sztuki, jego intymny stosunek do bohaterów, zechcą poznać całokształt jego twórczości; dopiero jednak kilka powieści mauriac'owskich ukazało się po polsku.

Prof. Folkierski obrał za temat również powieściopisarza, ale zgoła o innej umysłowości. Ernest Psichari, wnuk Ernesta Renana, wychował się w środowisku wrogiem religji katolickiej, wrogiem dążnościom narodowym Francji, wrogiem nawet jej armji. Ale w biegu krótkiego żywota Psichari stał się katolikiem najgłębiej wierzącym, nacjonalistą szlachetnego pokroju, mesjanistą niejako i militarystą, którego celem jest właściwie utwierdzenie pokoju przez miecz. W 32-im roku życia oddał ten niedoszły syn św. Dominika życie za Francję na polach belgijskich.

O ile Mauriac odczuwał czasem brzemię surowej moralności katolickiej, o tyle Psichari odczuwał pustkę w duszy spowodu niewiary. Afryka go nawróciła, właściwie nie Afryka, lecz łaska na tle pustynnego krajobrazu afrykańskiego, który zmuszał myśl do refleksji nad wiecznością. Przedziwny ten wnuk racjonalisty, miłujący dziada aż do swej śmierci, z wielkim wysiłkiem współpracować będzie z łaską, aby uwierzyć. Wystarczy, gdy powiemy, że modlił się już wtedy, kiedy jeszcze nie wierzył. Ale tak zaleca Kościół i taka jest droga zbawienia. Kto szuka Boga, znajdzie Go; kto prosi Go o dar wiary, zyska ją.

Psichari jest pisarzem małoznanym w Polsce. Przyczynia się do tego bardzo trudny do tłumaczenia, subtelny, swoistą zaprawiony poezją język. Ale Psichari dzięki studjum prof. Folkierskiego stał się nam Polakom i katolikom bardzo bliski: albowiem ze straconego w obozie żydowsko-racjonalistycznym odzyskaliśmy go jako mesjanistę chrześcijańskiej, rycerskiej Francji.

Obie książki: „François Mauriac" oraz „Mieczem i krzyżem" stanowią ze strony naszej Instytucji próbę, polegającą na tem, aby zająć inteligencję polską powieściopisarstwem katolickiem, jego koryfeuszami i problemami, które wszczyna i rozsnuwa powieść katolicka i powieść-dokument z życia jej twórcy.

Jeżeli czego naprawdę brak naszemu piśmiennictwu, to właśnie głębszego wniknięcia w życie duchowe, w szczególności w stosunek

ludzi do zaświata; problemy narodowe, społeczne, obrazki tradycji religijnej nie wyczerpują treści Życia. Życie bez tęsknoty za nadprzyrodzonością jest marną wegetacją; życie bez ukochania prawd najwyższych jest tylko pełzaniem.

M. P.

ŚP. PROF. WACŁAW SOBIESKI.

Z grona badaczy naszej przeszłości narodowej ubył mąż wysoce uzdolniony, obdarzony poczuciem aktualności historycznej, władający piórem powabnem o zacięciu publicystycznem, znany nietylko w Polsce, ale i zagranicą, zasłużony w sprawie niepodległości Polski, niezłomny w przekonaniach narodowych, krzewiciel naszych wiekowych praw do Pomorza i Bałtyku.

Działalność pisarską na polu historji Zmarły rozpoczął w Warszawie, badając postać hetmana Jan Zamoyskiego. Powołany w r. 1910 do Krakowa na katedrę historji powszechnej, zajął się szczególnie przełomową dobą Polski mocarstwowej, mianowicie dziejami jej za Zygmunta III. Lubił poruszać zagadnienia żywotne, wywoływać reminiscencje ciekawe, budzić wspomnienia szczytne, doszukiwać się klucza zagadek zawiłych. Takiem zagadnieniem quasi aktualnem jest omówienie roli Żółkiewskiego na Kremlu, taką próbą docieczenia zagadki XI stulecia jest „Wawelska trumna", szkic o ś. Stanisławie, próbą tylko, gdyż Zmarły uczony nie był specjalistą w rzeczach średniowiecza. A mimo to nęciły go bohaterskie postacie dawnodziejowe jak księcia Konrada Piasta, zapomnianego bohatera Śląska, obrońcy polskości w tej dzielnicy.

Najżywsze echo wywołała przez naszą Instytucję wydana „Walka o Pomorze". Dzięki niej społeczeństwo polskie poznało w całości ten problemat, związany z zaczątkami naszej państwowości. W tej książce ś. p. prof. Sobieski wydobył siłę tradycji, na przestrzeni wieków utrzymującą myśl naszą o Pomorzu i morzu. Była to najlepsza i najszlachetniejsza, bo na prawdzie dokumentów oparta propaganda idei morskiej, związanej organicznie z prawami i tradycją Narodu. Jak potrzebne było wydanie „Walki o Pomorze", jak aktualną okazała się jej treść, świadczy szybkie jej wyczerpanie się w obiegu księgarskim. Istnieje tylko jej przekład niemiecki częściowo skonfiskowany (w Niemczech). Ostatniem dziełem Zmarłego była „Histoire de Pologne".

Ś. p. prof. Wacław Sobieski odszedł w wieczność nagle, przeżywszy lat 63. Spowodu otwartych przekonań narodowych miał już oddawna nieprzyjaciół. Rządowi austrjackiemu naraził się był podczas wojny niewyznawaniem koncepcyj miłych Wiedniowi i Berlinowi, lecz przeciwnie rozbudzaniem idei państwa niezawisłego i zjednoczonego. „Rok Polski", w którym Zmarły wówczas bardzo czynnie współpracował, był aż nadto surowo traktowany przez c. k. cenzurę. Idei narodowego państwa polskiego pozostał wierny do śmierci.

H. T.

WIELCY ODKRYWCY.

Niejednokrotnie stwierdzano, że doniosłe odkrycia dokonywane bywały w najgorszych warunkach, w miejscach najmniej odpowiednich do pracy twórczej. Jest to jakby dodatkowe potwierdzenie panowania ducha nad materją, ducha, który wbrew wątpliwościom rozumowanym rozwija działalność w niewygodzie, pozbawiony najprecyzyjniejszych narzędzi i pomocy.

Życie Jana Henryka Fabre'a, sławnego badacza owadów, i życie małżonków Curie*) ten fakt unaoczniają.

Fabre jako nauczyciel wiejski nie był bynajmniej predysponowany na uczonego. A jednak miłość wiedzy przyrodniczej, dociekliwość niczem niezrażona, praca wielce utrudzająca, lecz pełniona aż do późnej starości w łączności ze ścisłem rozumowaniem, wyniosły go na czoło entomologów w całym świecie. Pomimo wielkich postępów wiedzy biologicznej prace Fabre'a nad instynktem u owadów nie utraciły na wartości, a jego opisy życia owadów są wzorami, jak można prawdę pogodzić z pięknem, a raczej ile piękna jest w prawdzie. Szczególnie ulubionym winien być Fabre przez młodzież, gdyż jej daje w formie powabnej to, o czem ona nie wiedziała zgoła i czego sama się nie dowie: tajemnice małoznanych owadów ziemnych.

Być może, iż żywot Fabre'a zachęci wytrwałego i rozmiłowanego w przyrodzie chłopca lub dziewczynkę do prac systematycznych w tym względzie, a wówczas książka p. Bohuszewiczówny zyska doniosłość specjalną.

Dzieje małżonków Curie są pięknym i jakże rzadkim przykładem skojarzenia się serc i umysłów. Państwo Curie mogliby pod względem uczuć świecić przykładem najlepiej dobranym małżeństwom; pod względem umysłowym uzupełniali się bodaj. P. Alicja Dorabialska, profesorka chemji na politechnice lwowskiej, uczennica Marji Skłodowskiej-Curie, podaje ciekawy szczegół, że małżonkowie Curie, choć mieli bliskie upodobania naukowe, zrazu pracowali każde nad czem innem. I dopiero odkrycie żony zwróciło jej męża ku najściślejszej z nią współpracy. Obok pietyzmu dla sławnej uczonej i jej małżonka, książkę p. Dorabialskiej cechuje jasny, popularny w najlepszem tego słowa znaczeniu wykład o ciałach promieniotwórczych ze szczególnem uwzględnieniem radu. Z tego powodu nie wahamy się dziełka tego polecić nietylko młodzieży, ale i osobom starszym, nierozumiejącym dobrze zjawiska promieniotwórczości i znaczenia radu w historji chemji i dziejach medycyny. Uważamy książeczkę p. Dorabialskiej mimo skromnych rozmiarów za bardzo cenny wkład do popularyzacji nau-

---

*) *Z. Bohuszewiczówna.* **Jan Henryk Fabre.** Dzieje myśli i życia. Z 18 rycinami. Str. 120. (Biblj. Przyrodnicza Nr. 231.) Cena zł 1.60.

A. Dorabialska. **Marja Skłodowska-Curie i Piotr Curie.** Zarys życia i pracy na tle elementarnego wykładu nauki o promieniotwórczości. Z 17 rycinami. Str. 122. (Biblj. Przyrodnicza Nr. 243.) Cena zł 1.80.

ki o promieniotwórczości i za aktualny, że tak powiemy, hołd dla naszej największej uczonej. Dziełko zdobią ilustracje i tablice, pomocne dla nauczycieli i młodzieży w rozumieniu tekstu.

PRAKTYCZNE I POŻYTECZNE KSIĄŻKI.

Oddawna odczuwało się brak wydawnictwa, któreby w popularny sposób traktowało o *praktycznem zastosowaniu wiadomości teoretycznych*, dawało młodzieży *przewodniki, przygotowujące do życia praktycznego*, oraz *krzewiło* wśród niej *zamiłowanie do wiedzy technicznej* przez opisy wykonywania rzeczy pożytecznych o łatwej i prostej konstrukcji.

Zagadnienie, dotyczące praktycznego zastosowania wiadomości w życiu codziennem, ważne jest nietylko dla młodzieży — ale i dla najszerszych warstw ogółu, zwłaszcza w dobie obecnej, kiedy *musimy* z konieczności *urządzać się oszczędnie i praktycznie*.

Czy umiemy jednak tak się urządzać?

Zwróćmy dla przykładu uwagę chociażby na potrzeby gospodarstwa domowego w najskromniejszym nawet zakresie prowadzonego. W każdym domu zawsze od czasu do czasu coś się psuje, coś się niszczy; to kontakt elektryczny nie działa, to kurek wodociągowy przepuszcza wodę, to mebel zadrapano, to szpara pojawiła się, to sprzęt jakiś pękł. *Wskutek* nieznajomości konstrukcji danego urządzenia lub *nieświadomości jak należy taką drobną pracę wykonać*, najdrobniejszą *naprawkę oddajemy specjaliście*, zabierając mu drogi czas na nieopłacającą się pracę. W rezultacie — niezadowolenie jednej i drugiej strony, bo fachowcowi nie opłaci się tracić czasu na drobne naprawy, a nam każda cena wydaje się w stosunku do wykonanej pracy — wygórowaną.

Musimy przyznać, że kobiety w sprawach drobnych reparacyj, wchodzących w zakres ich umiejętności, są praktyczniejsze. Przecież przyszywania oderwanych guzików ani drobnej naprawy bielizny nie oddają zawodowym krawcom czy szwaczkom, a same to wykonują w domu. Czyżby drobnych naprawek w domu w sprzętach i instalacjach nie powinni wykonać mężczyźni, a zwłaszcza młodzieńcy? Podbarwienie zadrapanego miejsca w meblu, zakitowanie szczeliny, naprawa zepsutego kontaktu czy kranu wodociągowego i inne drobne reparacje są tak łatwe, że każdy przysposobiony do praktycznego życia człowiek powinien sobie dać radę i w kilka minut doprowadzić sprzęt czy urządzenie do stanu użyteczności. *Jeżeli pani domu nie zawaha się przyszyć guzika lub zacerować dziurki, to dlaczego pan domu czy dorastający syn nie może założyć do kontaktu elektrycznego nowej lamelki?*

Jeżeli tak się nie dzieje, to w dużej mierze przyczynił się do tego *brak odpowiedniej literatury popularnej, traktującej o praktycznem zastosowaniu posiadanych*

wiadomości teoretycznych. Tę lukę właśnie ma zapełnić nasze wydawnictwo BIBLJOTEKA MŁODEGO TECHNIKA.

Dotychczas wyszły już trzy książeczki, z których pierwsza: inż. **Eug. Porębskiego** p. t. **Technika w gospodarstwie domowem,** omawiając instalacje gazu, wody i elektryczności, *zapoznaje* czytelników *z konstrukcją i drobną naprawą* sprzętu instalacyjnego znajdującego się w każdym domu. *Pozatem podaje* — co w obecnych czasach jest nie do pogardzenia — *sposoby umiejętnego i oszczędnego wykorzystywania gazu i energji elektrycznej.*

Świeżo pojawiła się na półkach księgarskich książeczka druga inż. **E. Habermanna** p. t. **Poradnik dla młodego technika** [1]), dawno oczekiwany i pożądany. *Omawia* on *barwienie, czyszczenie, lakierowanie, politurowanie, spoiwa i uszlachetnianie powierzchni metali.* Jest to *zbiór wypróbowanych recept i przepisów,* które w domowych warunkach bez specjalnych urządzeń dadzą się wykorzystać i zastosować.

Przepisy tam zebrane *przydadzą się* tak *młodzieży szkolnej* w pracowni zajęć praktycznych, jak i *każdemu w gospodarstwie domowem oraz rzemieślnikom* w warsztatach. *Jest* to pierwsza książka z tej dziedziny w języku polskim, *dostosowana do potrzeb codziennego życia najszerszego ogółu.*

Ostatnio wyszła z druku książeczka trzecia: **prof. J. Zelek: Kajak szkolny** [2]). Ta przeznaczona jest *dla młodych konstruktorów i sportowców.*

Zdrowy i zewszechmiar pożyteczny sport wodny cieszy się słusznie wśród młodzieży dużem powodzeniem i marzeniem każdego prawie młodzieńca — jest posiadanie własnego kajaka. Niestety *nie wszystkie kajaki używane przez młodzież odpowiadają zasadniczym wymaganiom. Kajak dla młodzieży powinien być* przedewszystkiem *bezpieczny, tani, trwały, prostej konstrukcji i łatwy w wykonaniu.* Dzięki temu, że *opisany w książeczce kajak posiada właśnie te zalety* — BIBLJOTEKA MŁODEGO TECHNIKA zdecydowała się, mimo że literatura tego działu sportowego posiada już kilka książek, dać młodzieży do rąk jeszcze jedną, podającą sposób wykonania kajaka szkolnego, który *wielokrotnie poddawany wszechstronnej próbie wyszedł z niej zwycięsko* i który *młodzieży możemy gorąco polecić.*

Spodziewamy się, że książki BIBLJOTEKI MŁODEGO TECHNIKA znajdą odpowiednie zainteresowanie u szerokich rzesz czytającej publiczności i dwie pierwsze znajdą się na półkach podręcznej bibljoteki *w każdym domu* i *u każdego młodego technika,* a trzecia znajdzie się w rękach *każdego* młodzieńca *zainteresowanego sportem wodnym.*

Na te wszystkie książki, które już wyszły i wogóle na BIBLJOTEKĘ MŁODEGO TECHNIKA chcielibyśmy zwrócić uwagę *rodziców, którzy pragnęliby dać dzieciom* po lekcjach *zdrowe i pożyteczne zajęcie i wychować ich na dzielnych i przygotowanych do życia praktycznego obywateli. L. R.*

[1]) *E. Habermann.* Poradnik dla Młodego Technika. Cena zł 1.80.

[2]) *J. Zelek.* Kajak szkolny. Cena zł 1.60.

OBOWIĄZKI KAPŁAŃSKIE*).

Książka potrzebna, o czem świadczy najlepiej drugie wydanie, dokonane po upływie półrocza. Pierwsza edycja przyjęta została nader przychylnie przez prasę katolicką.

I tak „*Przegląd Katolicki*" (w nr. 5 z 1934 r.) uwydatnia, że broszura X. Padacza „odda duchowieństwu tak świeckiemu jak i zakonnemu, zwłaszcza tym (księżom), którzy więcej podróżują, niemałe usługi, bo orjentuje ich odrazu o przepisach lokalnych diecezji, na której terenie — czasowo — się znajdują".

„*Wiadomości Archidiecezjalne Warszawskie*" (nr. 2 z r. 1934) podkreślają, że „nigdzie nie przedstawiano obowiązków kapłańskich tak rzeczowo i wyczerpująco, jak to uczynił ks. Padacz". „*Kielecki Przegląd Diecezjalny*" (nr. 5 z r. 1934) podnosi bardzo przejrzysty układ książki, autor bowiem „omawia najpierw obowiązki kapłańskie pozytywne, a następnie negatywne". „Pomimo, że rzecz jest zbieraniem przepisów w jedenastu bardzo podobnych do siebie źródłach i groziło niebezpieczeństwo nudnych powtarzań, autor dzięki umiejętnym uogólnieniom rzeczy identycznych, oraz zręcznym uwypukleniom różnic, dał dzieło ciekawe i miłe w czytaniu, a razem gruntowne w opracowaniu".

Drugie wydanie „*Obowiązków kapłańskich*" zostało „rozszerzone i uzupełnione przepisami synodów wileńskiego i pińskiego. W odnośnikach — wyjaśnia autor w „Przedmowie" — dodane zostało kilka charakterystycznych szczegółów, wziętych z synodów zagranicznych, oraz przy końcu, w związku z zagadnieniem sankcji karnej kanonów 124—144, zostały wymienione wszystkie suspensy *latae sententiae* na terytorjum Polski."

Kapłani, pragnący być *au courant* przepisów wszystkich synodów, posiłkować się będą już tem drugiem uzupełnionem wydaniem.

*) *Ks. Dr. Wł. Padacz.* **Obowiązki kapłańskie w ustawodawstwie synodalnem w Polsce odrodzonej.** Wyd. drugie. Str. 64. Cena zł 1.20.

NOWA SERJA POSTACI ŚWIĘTYCH.

Ten cykl, rozpoczęty na wiosnę zeszłego roku, liczy już 27 numerów. Świeżo powiększył się o siedm: przybyły opracowania postaci: św. Franciszka z Asyżu, pióra Krystyny Sarjusz-Zaleskiej, św. Anny przez inż. Szczepana Jeleńskiego, św. Michała archanioła pióra dr. Ludwiki Jeleńskiej, św. Barbary przez Annę Szottową, św. Róży z Limy naszkicowane przez R. Jańczakowską, śś. Dominika i Krzysztofa, oba pióra M. Pachuckiego.

Trzydzieści cztery numery! Jest to, jak na krótki przeciąg czasu, bardzo wiele; w stosunku do niezwykle licznego pocztu Świętych — liczba oczywiście nieduża. Wydawnictwo nasze nie myśli jednak wyczerpywać całej dziedziny hagjografji. Obiecuje natomiast, iż żaden z wielkich lub popularnych świętych nie będzie pominięty. A tylu ich je-

szcze czeka na opracowanie! Dalszy szybki pochód, że tak powiemy, cyklu świętych, zależy w pewnej mierze od poparcia. Czyjego? Inteligencji, gdyż z myślą o niej publikacja tych „Postaci" została podjęta. Była to praca pionierska. Tak bowiem nakreślonych sylwet nie mieliśmy jeszcze w języku polskim, i bodaj czy ma coś takiego zagranica. Inteligencja niezupełnie ufa rzeczywistości świętych, niedowierza, by można znaleźć o nich prawdę interesującą, nie docenia aktualności niektórych z tych wybrańców Bożych, nie obejmuje myślą znaczenia apologetycznego ich żywotów. Mimo to pierwsze lody zostały przełamane, bo już się rozeszło blisko **sto tysięcy** egzemplarzy „Postaci". Największą popularnością cieszą się święci polscy, przypuszczamy jednak, że zyskają wziętość i wielcy założyciele zakonów, i przesławni mistycy, i postacie niewiast oraz dziewic.

Lektura „Postaci" jest łatwa, jest wprawdzie krótka, ale i to jest jej zaletą. Daje ona obok zadowolenia dla ducha pewną garść szczegółów, przyczyniających się do rozszerzenia widnokręgu umysłowego, zwłaszcza gdy chodzi o takich świętych, którzy odegrali rolę w historji politycznej, w historji ogólnej Kościoła, w dziejach nawróceń. Osoby, pragnące zająć się kolportażem „Postaci", mają wdzięczne zadanie, gdyż rozszerzą książeczki wartościowe, treści skupionej, pierwsze ale i zarazem główne linje wielkich dzieł o świętych. Kryzys powinien ożywić też kolportaż, zwłaszcza osoby starsze z inteligencji mogłyby mieć z tego zarobek.

Wkrótce po świętach Wielkanocnych ukaże się 8 dalszych Postaci, mianowicie: św. Klary, św. Elżbiety, bł. Andrzeja Boboli, św. Jozafata Kuncewicza, św. Jana Bosco, św. Jerzego, św. Jana Chryzostoma i św. Teodora.

Każdą książeczkę zdobi barwny wizerunek świętej lub świętego pędzla Anieli Pawlikowskiej, albo Wacława Boratyńskiego w ujęciu najbardziej charakterystycznem dla danej postaci.

Cena egzemplarza 30 gr. Przy nabyciu 20 książeczek, choćby różnych, cena obniżona do 20 gr, czyli za komplet 20 — tylko 4 zł!

OGRÓD PRZY SZKOLE

Oto dwie miarodajne opinje o bardzo obecnie aktualnej broszurze p. J. Wodzińskiej-Matawowskiej: **Ogród przy szkole powszechnej.** Str. 79 i 2 tablice. (Cena zł 1.60).

Prof. Dr. Adam Wodziczko pisze w **Dzienniku Urzęd. Kurat. O. Szk. Pozn.** „Treściwa książeczka, przewidziana jako poradnik dla nauczycieli, którzy w myśl nowych programów stoją przed zadaniem zakładania i prowadzenia ogrodu szkolnego. Zawiera ona w początkowych rozdziałach krótkie wiadomości techniczno-ogrodnicze o pracach wstępnych przy zakładaniu ogrodu, dalej o uprawie gleby, o pracy w warzywniku, sadzie, ogródku ozdobnym i botanicznym. Następnie idą rozdziały treści dydaktycznej i wychowawczej, które uważam za najcenniejsze. Ustępy o budzeniu uczuciowego stosunku do roślin i zwierząt w walce ze szkodnikami i chorobami roślin drogą wzbogacania biocenozy i dbania o higjenę gleby i roślin należą do szczególnie udatnych.

Jak wynika z szczupłych rozmiarów książeczki, zawarte w niej wskazówki praktyczno - budowlane nie mogą być wyczerpujące i nieobeznani z zabiegami koło uprawy roślin sięgną niewątpliwie do przytoczonej w dziełku literatury specjalnej.

Książeczkę tę jednak powinni przestudjować wszyscy prowadzący ogród botaniczny nauczyciele, a to ze względu na trafne podejście do związanych z pracą w ogrodzie zagadnień dydaktycznych i wychowawczych, wypływające wprost z ducha naszych nowych programów".

W **Przyjacielu Szkoły** o dziełku tem wypowiada p. Zygmunt Gryń zdanie nauczycieli: „W przedmowie zaznacza autorka, że dziełko swe przeznacza dla tych nauczycieli, którzy nie zajmowali się dotąd ogrodnictwem ani teoretycznie, ani praktycznie. Cel jej wyraźny: ma ono stać się zachętą i pomocą przy zakładaniu ogrodu szkolnego, oraz bodźcem do studjowania ogrodnictwa wogóle. W uwagach wstępnych rozpatruje autorka stosunek akcji ogrodniczej i wykorzystywania ogródka w nauczaniu w związku z nowemi programami, podaje powody i genezę zakładania ogródków szkolnych.

W 12-u kolejnych rozdziałach omawia autorka sposoby zakładania ogrodu szkolnego, warunki gleby, poczem analizuje różne rodzaje ogrodów: warzywnik, sad, ogródek ozdobny, botaniczny. Obszernie wylicza prace przy organizacji ogrodu oraz związane z niemi walory wychowawcze i dydaktyczne. Specjalne działy poświęca zwierzętom ogrodowym (które należy hodować ze względu na stosunek do programu i korelację materjału przyrodniczego) oraz szkodnikom i sposobom walki z niemi. Sumiennie i ciekawie opracowaną książkę kończy terminarz pracy ogrodniczej z podziałem na miesiące oraz wyczerpująca bibljografja ogrodnicza, obejmująca 55 dzieł i broszur. Całość przedstawia się bardzo sympatycznie, opracowanie popularne, nieprzeładowane drobiazgami; format kieszonkowy, dogodny. Graficzna strona książki oraz styl bez zarzutu. Winna się ona znaleźć w każdej bibljotece szkolnej".

Z GŁOSÓW PRASY

O WYDAWNICTWACH ŚW. WOJCIECHA

⊙ **X. Dr. Fr. Sawicki: DUSZA NOWOCZESNEGO CZŁOWIEKA.** Wydanie II. (Stron 123. Cena zł 2.50).

Ruch Katolicki: „W zwięzłym i jasnym wykładzie przedstawia autor najważniejsze systemy filozoficzne, począwszy od połowy XVII w. Zaczyna od przedstawienia racjonalizmu, który od czasów Kartezjusza i Leibniza stał się dominującym kierunkiem w filozofji nowożytnej. Zatrzymuje się dłużej przy Kancie, zwłaszcza przy jego krytyce praktycznego rozumu, omawia dość obszernie skrajny materjalizm L. Büchnera i jego popularyzatora Haeckla, wszędzie uwydatniając zmiany i ślady, jakie te systemy wyciskały na umysłowości nowożytnego człowieka i na jego stosunku do religji. Roztrząsa dalej współczesny nam relatywizm, podkopujący wogóle wszelką pewność jakiegokolwiek poznania, i daje pełny obraz spustoszeń, jakich dokonały w duszach ludzkich te rozmaite systemy, kończące się ostatecznie posępnym pesymizmem lub agnostycyzmem. Dużo stosunkowo miejsca poświęca autor omówieniu ateistycznej filozofji Nietzschego, który z szczególną zaciekłością zwalcza etykę chrześcijańską jako nienawistną moralność niewolników, hamującą swobodny i pełny rozwój sił jednostki. Ponury ten obraz uzupełnia przedstawienie wpływów prasy, kina i literatury, które albo otwarcie występują przeciw religji, albo osłabiają jej wpływ na postępowanie ludzi, wysuwając jako najwyższe wartości pewne rozkładowo działające hasła, jak np. hasło użycia za każdą cenę, odrzucenie wszelkiego autorytetu i wszelkiej moralności. Autor nie ogranicza się jedynie do zreferowania przebogatego materjału filozoficznego, ale polemizuje z szeregiem tez, przeciwnych religji i etyce chrześcijańskiej, i zaznacza, że jeśli chodzi o ogólne poglądy etyczne, wielu filozofów nie odbiega zasadniczo od etyki chrześcijańskiej a różnice dotyczą raczej podstaw i ostatecznych celów życia moralnego.

„A jednak mimo wszelkie bogoburcze systemy dusza ludzka tęskni do Boga i nie mając wielkiej prawdziwej religji, rzuca się na jej surogaty, jak teozofja, okultyzm i różne religje uczuciowe, czasem groteskowe i trochę obrzydliwie wyglądające ubóstwienie człowieka lub miłości seksualnej.

„Ta pseudoreligijność jest dla wiary groźniejszym wrogiem niż otwarty ateizm, bo usuwa się z twardego gruntu rozumowania a przenosi na grząski teren nieokreślonych przeżyć niby religijnych. Zatem, jak wynika z przedstawienia stanu rzeczy przez ks. dr. S., dobrze się nie dzieje. Ale rąk opuszczać nie trzeba i nie wolno. Tym błędnym zasadom przeciwstawić trzeba naukę religji katolickiej w formie, zastosowanej do potrzeb duchowych dzisiejszego człowieka. Choroby duszy nowoczesnej, przedstawione tu z niezwykłą wnikliwością i nadzwyczajnym objektywizmem, pozwalają też zorjentować się i co do wyboru środków leczenia".

⊙ **O. Jacek Woroniecki: PEŁNIA MODLITWY.** Studjum teologiczne dla inteligencji. Wydanie II. (Str. 143. Cena zł 2.50).

Przegląd Powszechny: „Cel, jaki sobie Autor wytyczył, to „dać inteligencji polskiej możliwie pełną naukę o modlitwie", a więc „poruszyć wszystkie zagadnienia, które się z życiem modlitwy łączą". Mając na oku naszą inteligencję polską, uwzględnia Autor jej trudności w modlitwie, płynące z sentymentalizmu, kwietyzmu, modernizmu. W sposób bardzo spokojny, i rzeczowy wykazuje, jak głęboko uzasadniona jest modlitwa w ogólnym planie Boga-Stwórcy, jak uszlachetnia naturę ludzką, a nie poniża bynajmniej. Czytając wspaniały rozdział o modlitwie pochwalnej, mimowoli wyrywa się westchnienie: oby wreszcie ludzie rozszerzyli swoje pojęcia o modlitwie i nie zacieśniali jej wyłącznie do prośby, często tak egoistycznie pojmowanej. Ileżby znów ulgi przyniósł wielu duszom rozdział VII, wykazujący, jak stosunkowo podrzędną rolę grają w modlitwie uczucia (w przeciwstawieniu do aktów rozumu a zwłaszcza woli). Tak często spotyka się jeszcze dusze, które na

słodkości i roztkliwieniu zasadzają powodzenie modlitwy.

„Przeczytawszy to zajmujące studjum o modlitwie, widzi się jasno, jak ona bardzo jest dostosowana do rozumnej natury człowieka, jak ją uszlachetnia, jak miłościwe zamiary miał Stwórca, wprowadzając modlitwę w sferę obowiązków człowieka. Jakoś człowiek i jaśniej i szerzej spogląda na nią. — Niechże to studjum trafi do polskiej inteligencji. Niech będzie czytane i prywatnie i publicznie po różnych sodalicjach i stowarzyszeniach. Wiele dobrego sprawi w umysłach i sercach".

Szkoła Chrystusowa: „Jednym z pierwszorzędnych warunków życia duchowego jest modlitwa. Człowiek bowiem dzięki nieskończonej dobroci Boga dostąpił tego zaszczytu, że został dopuszczony do przyjaźni ze swym Stwórcą, której zaczątkiem tu na ziemi jest łaska poświęcająca. Do podtrzymania tej przyjaźni, do wzmocnienia jej konieczne jest pewne obcowanie z Bogiem. To właśnie dzieje się przez modlitwę. Dlatego też praktyka modlitwy nie powinna być nikomu obojętna. Książka O. W. może oddać wielką usługę w tym względzie. Usunie ona niejedno uprzedzenie do modlitwy, sprostuje niektóre pojęcia co do wartości i sposobu modlenia się. Jest to dziełko oparte na zdrowej teologji, wolne z jednej strony od sentymentalizmu i frazeologji, z drugiej zaś od subtelnych abstrakcyj. Myśl przeprowadzona jest logicznie i jasno, przytem z prostotą właściwą autorowi."

⊙ **MYŚLI ŚW. AUGUSTYNA.** Wybrał X. Dr. St. Bross. Wydanie II. (Str. 160. Cena zł 1.20).

Ateneum Kapłańskie: „W słowie wstępnem podaje autor zbiorku krótko żywot św. Augustyna. Myśli podzielił na rozdziały, dając odpowiednie tytuły. Dobrane zostały jedne z piękniejszych myśli. Mamy tu i pełnię uczucia, tęsknoty, wzlotów do Boga, i zarazem pełnię głębokich filozoficznych rozważań. Korzyść odniesie każdy. Dziełko bardzo godne polecenia".

Świat Kobiecy: „Tysiąc pięćset lat upływa od śmierci św. Augustyna, a postać najgenjalniejszego po św. Pawle nauczyciela Kościoła jak żywa staje nad otchłanią każdej duszy szarpanej wątpliwościami. Mała książeczka, skupiająca „Myśli" św. Augustyna, odtwarza różnorodne znamiona jego indywidualności. Ułożona metodycznie, pozwala czytelnikom zrozumieć, czem był ten Święty jako człowiek, teolog, filozof, a w szczególności, jak gorącą miłością pałało jego serce do Boga. Wartość „Myśli" podnosi to, że są wybrane przeważnie z niespolszczonych jego utworów".

Dziś i Jutro: „Św Augustyn, to nietylko genjusz myśli — ale to rwąca, wiecznie żywa potęga serca i wyobraźni wprzężona wraz z umysłem w służbę Najwyższego. Stąd jego aktualność po wsze czasy, jego bliskość każdej duszy człowieczej. „Myśli" jego przyczyniają się do poznania głębszego i do zżycia się z tym potężnym duchem".

⊙ **Św. Alfons Marja Liguori. O MIŁOWANIU PANA JEZUSA W ŻYCIU CODZIENNEM.** Wydanie III. (Str. 302 Cena zł 4.—).

Kronika Diecezji Przemyskiej: „Literatura nasza ascetyczna wzbogaciła się o dzieło jednego z największych pisarzy kościelnych, św. Alfonsa Liguorego. Poza Tomaszem à Kempis niema chyba żadnego z pisarzy kościelnych, któregoby dzieła stały się tak ogólną własnością narodów katolickich, tłumaczone prawie na wszystkie języki europejskie. Już samo imię św. Alfonsa skłania do sympatji i z tem większem zaufaniem zabierają się do czytania dzieł jego przedewszystkiem ludzie inteligentni, gdyż umysł ten wszechstronny wykształconym był nietylko w kierunku filozoficznym i teologicznym, lecz także w dziedzinie prawa; przez kilka lat był wszak czynnym jako prawnik.

„Dzieła św. Alfonsa odpowiadają jednak wymaganiom i potrzebom wszelkich klas społecznych, a forma niewyszukana i styl prosty nietylko że nie zrażają, lecz raczej przyciągają, ukazując głębię duszy wielkiej i wzniosłej.

„O miłowaniu Pana Jezusa" to zwierciadło duszy przepojonej miłością Bożą, a siła miłości tak wielka, że w każdym wierzącym budzi podobne uczucia, jakie żyły w duszy Świętego".

POWIEŚCI

⊙ **Irena Panenkowa: WIĘZY.** Powieść. (Str. 297. Cena zł 4.50).

Kurjer Warszawski: „Wybitna publicystka, autorka szeregu poważnych studjów o charakterze społecznym, wystąpiła z pierwszą powieścią, zakreśloną na szerszą skalę. W powieści tej, cofając się do okresu, rozpoczynającego wielką wojnę, daje przekrój obyczajowy społeczeństwa w tych latach znamiennych, gdy krystalizowała się polska myśl i polski czyn, gdy Polska wyzwalała się z więzów niewoli. Baczne, czujne i sumienne wnikanie w sprawy społeczne i polityczne przyszło w sukurs dziennikarce, pragnącej popróbować swych sił w utworze beletrystycznym, dała nam bowiem p. Panenkowa obraz przeżyć i nastrojów społeczeństwa polskiego pełen żywych barw, nacechowany poważną znajomością terenu i epoki, a odtwarzając ścieranie się przeróżnych orjentacyj, uczyniła to bez roznamiętnienia politycznego, z rzadką jak na pisarza, charakteryzującego tak niedawne czasy, bezstronnością".

Gazeta Kościelna: „Rzecz dzieje się na wschodzie i południu Polski, w czasach od 1914 r. Bohaterstwo ludzi „wojennych", bohaterstwo obrońców Lwowa — przedstawiono w słowach przejmujących prostotą. Problem powieściowy: miłość czy rodzina — postawiony jasno, sprawiedliwie, głęboko, artystycznie. Odmalowano wiernie wolę Polski narodowej, niema szowinizmu w stosunku do Rusinów. Piękna i dobra książka!"

⊙ **J. Ol. Curwood: ŁOWCY ZŁOTA.** Powieść. Wydanie II. (Str. 250. Cena zł 4.—)

Głos Narodu: „W świetnych powieściach Curwooda przedstawione jest albo życie zwierząt północnych albo przygody ludzi — Amerykanów i Indjan. W „Łowcach złota" nie chodzi autorowi o zainteresowanie samemi przygodami poszukiwaczy cennego kruszcu. Bohaterami tej powieści są ludzie szlachetni: na widok nieszczęsnego samotnika serca ich uderzą żywiej, więc i podadzą mu dłoń pomocną i zaopiekują się nim i przerwą nawet poszukiwanie złota, byleby ocalić i przedłużyć życie obłąkanego odludka. Ta tendencja humanitarności, właśnie dlatego, że nie jest przejaskrawiona, wywiera głębszy wpływ na duszy czytelnika, nie pozbawiając go bynajmniej rozrywki, gdyż sama fabuła trzyma uwagę jego w nieustannem napięciu".

Czas: „Podobno wszystkie książki Curwooda, a wydał ich kilkadziesiąt, opisują zdarzenia naprawdę przeżyte, a że żywot autora i jego włóczęgi po Kanadzie i Alasce obfitowały w dużą rozmaitość przygód, że miał oczy świata, ludzi i zwierząt ciekawe, więc i utwory jego czytamy z dużem zajęciem. Nieobojętną też może rzeczą, że dziadkiem Curwooda był znany nam w młodości Marryat i że wśród przodków swoich liczy autentyczną księżniczkę czerwonoskórą".

Sodalis Marianus: „Malowany barwnem słowem amerykański film. Na tle bujnej przyrody rozwijają się z kinową szybkością awanturnicze, wprost fantastyczne wydarzenia. Bohaterowie powieści znani już czytelnikowi z „Łowców wilków". Bije z ich postaci młodzieńcza werwa, nieustraszona odwaga, a przytem serca ich zdobi wysoka szlachetność".

KSIĄŻKI DLA MŁODZIEŻY

⊙ **Kazimierz Rosinkiewicz. SAM.** Powieść dla młodzieży. Wydanie IV. (Str. 239. Cena w opr. zł 3.50).

Przegląd Warszawski: „Jest to, z czasów przedwojennych, historja chłopaka wiejskiego, który dostaje się do terminu w fabryce narzędzi we Lwowie; bierze na utrzymanie sierotę, którego posyła do szkoły realnej; przechodzi razem z nim cały jej kurs (pracując przytem bez przerwy w fabryce); zdaje maturę; kończy politechnikę. Wszystko to opowiedziane jest z taką żywością realnych szczegółów, że daje czytelnikowi istotne wrażenie przeżywania całej historji wraz z bohaterem, a towarzystwo to może wpłynąć tylko korzystnie.

„Powieści p. R. odbijają wśród innych przedewszystkiem bardzo rzadkiemi w dziecinnych książkach zaletami: żywym zmysłem rzeczywistości u autora, jego znajomością rzeczy i środowisk, o których pisze, obfitością do-

brych obserwacyj. Dlatego, mimo tylu przymiotów i czynów, jego Wicek nie staje się ckliwym bohaterem powieściowym, który budzi u czytelnika przekonanie, że nic łatwiejszego i nudniejszego jak praktykowanie wszelakich cnót. Przymioty Wicka ujawniają się w nieustannym trudzie i wysiłku życiowym i nęcą do spróbowania tego trudu".

⊙ **M. Mezger: MONIKA JEDZIE NA MADAGASKAR.** Powieść dla młodzieży. (Str. 270. Cena w opr. zł 4.50).

Kurjer Wileński: „Oto typ prześlicznej książki egzotycznej dla młodzieży. Żadnej krwi, zarzynania się wzajemnego, ani nic w rodzaju „skalpowania". Przytem duże poczucie humoru, wesołość, pogoda, szlachetny ton wszystkich poczynań uczonego i jego córeczki, którą zabiera na Madagaskar. Jakichże tam się nie napatrzy dziwów, jakich pozna miłych i dobrych „dzikich", którzy ją ratują w biedzie, bo ona i jej ojciec są dla nich ludzcy, życzliwi i traktują ich przyjaźnie. Opisy przyrody pełne poezji, wiadomości o Madagaskarze podane zajmująco, a podróż lotnicza przedtem, życie w lasach, na wodzie i w osadach, przedstawione uroczo i zajmująco. Najbardziej godna polecenia, śliczna książka".

A. B. C.: „Bohaterką tej powieści jest dziewczynka, która ze swym ojcem, literatem, jedzie w daleką podróż. Ujmujący jest przedewszystkiem sam typ dziewczynki miłej, zaradnej, w najlepszem tego słowa znaczeniu współczesnej. Autorowi udało się uniknąć wszelkiego przykrego dydaktyzmu, mimo to przemyca w swej powieści wiele ciekawych, naukowo ścisłych wiadomości. Opis miast czy krajów, jakie dziewczynka zwiedza, potraktowany jest, jeśli tak powiedzieć można, po dorosłemu. Bystra, zwięzła charakterystyka kraju i ludzi na poziomie dziecka 14-letniego. W przygodach, jakie Monika przeżywa, niema żadnej rażącej przesady, przeciwnie, ujęcie ich wypada naturalnie. Monika, mimo niezwykłości przygód i naturalnego wcześniejszego dojrzewania w takiej podróży, nie przestaje być dzieckiem. Jestem przekonany, że książka ta stanowić będzie bardzo pożądaną lekturę dla dziewcząt, ale zajmie i każdego chłopca. Walory artystyczne i wychowawcze tej książki są nieprzeciętne".

Wydawca: Drukarnia i Księgarnia św. Wojciecha w Poznaniu. Redaktor odpowiedzialny: Szczepan Jeleński. Opłata kwartalna jeden złoty. Tłoczono w Drukarni i Księgarni św. Wojciecha Sp. z o. o. w Poznaniu na papierze z własnej fabryki papieru „Malta".